

Gazeta Polkowicka



23 II '96, nr 8 (120), rok V

TYGODNIK

cena: 40 gr (4000 zł)

Niespełna 22% uprawnionych do głosowania w gminie Polkowice wypowiedziało się w sprawie powszechnego uwłaszczenia.

Referendum '96

W niedzielę, 18 lutego, w lokalach wyborczych było bardzo spokojnie. Spośród 17. 720 osób posiadających prawo do głosowania, w naszej gminie do okręgów wyborczych przyszło 3. 889 osób, czyli 21,9 procent uprawnionych. Najwyższa frekwencja wyniosła 26,9 %, najniższa zaś — 14%.

Polkowice były rejonem odbioru protokołów z gmin: Lubin, Gromadka, Chocianów, Ścinawa i Rudna (razem z 44 obwodów). O godzinie 3-ciej w nocy z niedzieli na poniedziałek zakończone zostało przekazywanie protokołów i prac komisji wyborczych.

„Solidarność zadowolona”

NSZZ „Solidarność” z Zakładów Górniczych „Polkowice” jest zadowolona z wyników referendum uwłaszczeniowego. Są one zgodne z wcześniejszymi założeniami i przewidywaniami. Odrzucony został przez wyborców wniosek dotyczący Narodowych Funduszy Inwestycyjnych. Co do pozostałych pytań głoszący opowiedzieli się za prywatyzacją bonową, przekazaniem części sprywatyzowanego majątku na spłatę długu państwa jeśli chodzi o emerytów i rencistów, a także za zasileniem funduszy emerytalnych.

(ula)

„Interpretacja Modzelewskiego” jest zgodna z prawem — twierdzi wicepremier Grzegorz Kołodko.

Podatki do sądu?

Przebywający z wizytą w województwie legnickim minister finansów, wicepremier Grzegorz Kołodko powiedział, że interpretacja byłego wiceministra finansów Witolda Modzelewskiego zmuszająca gminy do zwrotu podatków rzekomo nadpłaconych przez przedsiębiorstwa będące jednoosobowymi spółkami Skarbu Państwa jest zgodna z prawem. Wicepremier Kołodko gościł w województwie legnickim w środę, 21 lutego. W trakcie pobytu spotkał się m. in. z władzami Sejmiku Samorządowego naszego województwa, działaczami samorządowymi a także z zarządem KGHM Polska Miedź S.A.

i zapoznał się ze stanowiskiem przedstawicieli samorządów terytorialnych w sprawie jakoby nadpłaconego przez Polską Miedź podatku od nieruchomości.

Wprawdzie wicepremier był zaskoczony faktem, że „interpretacja Modzelewskiego” zmusza gminy do zwrotu pieniędzy w sytuacji, gdy budżety roku 1995 zostały już wykonane, to jednak stwierdził, że sama interpretacja zmieniająca sposób naliczania stawki podatku od nieruchomości przez jednoosobowe spółki Skarbu Państwa jest zgodna z obowiązującym prawem. Kołodko zasugerował możliwość powołania komisji trójstronnej: ministerstwo — Polska Miedź — sa-

Opał w opałach

Z informacji uzyskanej w jednym składzie opalu w Polkowicach, mieszczącym się na ul. Dąbrowskiego, wynika, że węgla nie ma i nie wiadomo czy będzie. *Kopalnie ładują jak bęcą* — powiedział jeden z pracowników. — *we środę kolejki sięgały 7 kilometrów. Ludzie są zmęczeni czekaniem.*

Z Polkowice samochody wyjechały do Katowic w niedzielę wieczorem. Jeśli do piątku nie zostaną załadowane, mogą

wrócić puste. W sobotę i niedzielę, jak nam powiedziano w GS-ie, załadunku nie ma. Nie wiadomo też jaka będzie cena węgla.

W tej chwili na składzie jest kilka ton węgla dla Domu Handlowego przy ul. Głogowskiej. Jednak najbardziej potrzebujący nie zostaną odprawieni z kwitkiem, choćby to było tylko 100 kilogramów na przetrwanie. Aby do wiosny!

(ula)



morządy, która postarałaby się znaleźć rozwiązanie w kwestii podatków za 1995 r.

Takie rozwiązanie tylko częściowo satysfakcjonuje samorządy. — Jesteśmy zainteresowani utworzeniem takiej komisji, ale uważamy, że w sprawie legalności samej interpretacji, która spowodowała taki a nie inny stan rzeczy, konieczne będzie wejście na drogę prawną. — powiedział burmistrz Emilian Stańczyszyn, obecny na spotkaniu z wicepremierem. O stwierdzenie zgodności z konstytucją interpretacji,

wskutek której gminy woj. legnickiego zmuszone są zwrócić Polskiej Miedzi ponad 220 mld. starych zł, zabiegają wspólnie Sejmik Samorządowy woj. legnickiego i Kancelaria Prezydenta RP. Szefowa Kancelarii Danuta Waniek przyjęła argumenty Sejmiku i prowadzi w tej sprawie korespondencję z Ministerstwem Finansów. Jeżeli ministerstwo będzie podtrzymywać stanowisko zaprezentowane w Legnicy przez ministra Kołodkę, sprawa najprawdopodobniej trafi do Trybunału Konstytucyjnego. (das)



Magazyn Miedziowy

● Wszystko wskazywało, że został wreszcie na Londyńskiej Giełdzie Metali zahamowany spadek cen tak miedzi, jak i pozostałych strategicznych metali. Jeszcze w ubiegłym tygodniu za tonę miedzi płacono 2563 USD/t, gdy tymczasem w ubiegły poniedziałek cena „naszego” metalu spadła do 2550 USD/t, a średnia lutego stała się niższa o 400 USD od grudniowej i wynosi aktualnie 2568,63 USD/t. Eksperti twierdzą, że stawki 2510-2550 USD/t utrzymają się przez najbliższy okres. Na europejskim rynku miedzi od ponad dwóch tygodni obroty są bardzo słabe, do czego w głównej mierze przyczynia się utrzymująca premia cenowa w natychmiastowych dostawach wobec kontraktów z późniejszym terminem realizacji.

● Komenda Wojewódzka Straży Pożarnej w Legnicy podpisała z zarządem KGHM Polska Miedź SA porozumienie w zakresie operacyjnego działania służb ratowniczych oraz sprawnego i skutecznego prowadzenia akcji. Strony zobowiązały się do współpracy w zakresie zapobiegania i przeciwdziałania powstawaniu i rozprzestrzenianiu się pożarów, katastrof, zagrożeń środowiska, zdarzeń losowych oraz usuwaniu ich skutków.

● 1 maja bieżącego roku minie 35 lat od powołania Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi. W strukturze kombinatu, przemysł miedziowy działał do 12 września 1991 roku, czyli do chwili przekształcenia go w spółkę Skarbu Państwa.

● Miedziowe Centrum Zdrowia wprowadziło oficjalny cennik opłat dla pacjentów spoza KGHM. Między innymi za porady lekarskie trzeba będzie płacić od 20-30 złotych, natomiast za dobę leczenia w szpitalu górniczo-hutniczym w Lubinie od 149-664 złotych, w zależności od oddziału. Cennik ten traktowany jest jeszcze jako próbny być może po pierwszym kwartale nastąpi jego weryfikacja i wówczas może się okazać, że ceny będą niższe. Z drugiej jednak strony autorzy cennika zwracają uwagę na wysoką jakość usług medycznych świadczonych przez „miedziowych” lekarzy oraz wysokiej klasy aparaturę medyczną. Utrzymanie musi kosztować. Zarząd Miedziowego Centrum zdrowia liczy na podpisanie umowy z wojewodą, a dopływ środków z pewnością wpłyną na obniżenie kosztów.

● Katarzyna Muszkat, wiceprezes zarządu „Polskiej Miedzi” przesłała kapitanowi i załodze M/S „Zagłębie Miedziowe” życzenia wszelkiej pomyślności z okazji 23 rocznicy podniesienia bandery na tej jednostce. Matką chrzestną jest Janina Durka, emerytowana pracownica flotacji kopalni „Lubin”, zaś M/S „Zagłębie Miedziowe” dowodzone jest przez kapitana żegluga wielkiej Pawła Gawędę. W chwili otrzymania życzeń statek ten stał pod załadunkiem w Wenecji.

● Wzorując się na Kontrakcie Śląskim Sejmik Samorządowy Województwa Legnickiego zamierza przystąpić do podpisania Re-

gionalnej Umowy Społecznej. W dokumencie tym zapisanych jest kilka istotnych celów społecznych i gospodarczych. Ma to być regionalny lobbying w ważnych dla naszego województwa sprawach. Przedstawiciele sygnatariuszy tej umowy proponują stworzenie Regionalnego Forum Porozumiewawczego, do którego zgłaszane będą propozycje, opinie i pomysły konkretnych przedsięwzięć z dziedziny biznesu, edukacji, ochrony środowiska, nieruchomości, budownictwa mieszkaniowego, finansów, rynku pracy oraz systemu gwarancji kredytowych. Projekt który opracowała Dolnośląska Spółka Inwestycyjna, trafił 20 lutego pod obrady Sejmiku.

● Polska Miedź zajmie się poszukiwaniem złóż złota w rejonie Złotego Stoku, gdzie eksploatację tego kruszcu, wydobywanego z rud arsenu, zakończono w latach 60-ych. Biuro Koncesji Geologicznych Ministerstwa Ochrony Środowiska, Leśnictwa i Zasobów Naturalnych rozstrzygnęło przetarg na poszukiwanie i dokumentowanie złóż złota na Dolnym Śląsku. Wybrano oferty dwóch firm: KGHM Polska Miedź SA oraz Silesia Gold Mines z Australii. Do przetargu stanęły także firmy z kapitałem brytyjskim i irlandzkim a także jeszcze jedna z Australii. Firma, która podczas poszukiwań natrafi na bogatsze złoża będzie mogła wówczas wystąpić o przyznanie koncesji na eksploatację. Warto przypomnieć, KGHM Polska Miedź SA jest jedynym producentem złota w kraju, odzyskując z rud miedzi rocznie blisko pół tony tego kruszcu.

● Prywatyzacja KGHM Polska Miedź SA jeszcze się formalnie nie rozpoczęła, a już wzbudza wiele emocji wśród największych banków inwestycyjnych na świecie. Powołując się na informacje „Financial Times” swoje oferty złożyło około 13 konsorcjów, w skład których wchodzi największe banki inwestycyjne z USA i Europy oraz największe polskie banki komercyjne. W ocenie analityków prywatyzacja „Polskiej Miedzi” będzie największą w tym roku operacją tego typu w Europie Wschodniej. Wartość firmy miedziowej szacuje się bowiem na około 2 mld USD, a zasoby miedzi ocenia się na 5 procent zasobów światowych. Ponieważ prywatyzacja miałaby być przeprowadzona w końcówce bieżącego roku, stąd takie wielkie zainteresowanie doradztwem ze strony największych i najbardziej znanych banków inwestycyjnych.

● 19 bm. województwo legnickie odwiedził Główny Inspektor Pracy dr Tadeusz Sulkowski. W trakcie dwu dniowej wizyty legnicki gość odwiedził KGHM Polska Miedź SA, gdzie rozmawiał z władzami spółki o sposobach działania podległych mu służb, problemach związanych z ochroną pracy w Polsce oraz nowelizacji Kodeksu Pracy. Zwiedził powierzchnię i dół kopalni „Polkowice-Sieroszowice”.

● Jeszcze w tym roku załźni złocisty dach na gmachu głównym Uniwersytetu Wrocławskiego. Miedzianą blachę wartości 300 tysięcy złotych podarował uczelni KGHM Polska Miedź SA. W okresie wakacji znacznie się pokrywanie między innymi dachu Auli Leopoldyńskiej i Wieży Matematycznej. Zdaniem rektora uczelni prof. Romana Dudy, taki dach powinien wytrzymać przynajmniej 300 lat. Ponadto szybko nie zzielenieje, bo jest znakomitej jakości.

● W najbliższą sobotę członkowie Zarządu KGHM Polska Miedź SA Stanisław Siewierski i Katarzyna Muszkat wyjadą do Zairu. Zasadniczym celem tej wizyty będzie zapoznanie się z możliwościami inwestowania w tym kraju. Być może w wyniku tych kontaktów będzie możliwa sprzedaż polskich technologii, maszyn oraz zatrudnienia polskich specjalistów w zairskim przemyśle wydobywczym.

Polkowiicki kalejdoskop

Etapowa inwestycja

Wszystko wskazuje, że już w kwietniu w Polkowicach pojawiają się pierwsze koparki na terenie, gdzie ma powstać największy na Dolnym Śląsku kompleks basenowo-rehabilitacyjny. Aktualnie prowadzone są intensywne prace związane z przygotowaniem projektów technicznych tej inwestycji, bowiem budowa tak wielkiego kompleksu wymaga spełnienia wielu formalności pochłaniających sporo czasu. Inwestycja prowadzona będzie etapami, a zakończona ma być na przełomie 1997/98 roku, o ile nie zabraknie na nią pieniędzy. Budowa basenu ma zostać wsparta pokaźną kwotą przez KGHM Polska Miedź SA, za pośrednictwem Dolnośląskiej Spółki Inwestycyjnej. Swoją wkład finansowy zapowiedział także wojewoda legnicki.

(ale)

Najlepsze w recytowaniu

W Domu Kultury Zagłębia Miedziowego w Lubinie odbył się 41 Ogólnopolski Konkurs Recytatorski. Po przesłuchaniu 23 uczestników konkursu, jury w składzie: Joanna Rostowska — instruktor teatralny z Centrum Sztuki Teatr Dramatyczny z Legnicy, Anna Chojnacka — absolwentka Wyższej Szkoły Teatralnej we Wrocławiu i Ludwik Gadzicki — prof. j. polskiego w Zespole Szkół w Lubinie, postanowiło przyznać I miejsce ex aequo, Irenie Wysockiej z III L.O. w Lubinie i Monice Maziak z I L.O. również w Lubinie, II miejsce Agacie Włodarczyk z Zespołu Szkół Mechanizacji Rolnictwa w Chrośniku. Natomiast trzecie lokata przypadła w udziale Monice Nowickiej z Zespołu Szkół Medycznych. Jury zdecydowało się również przyznać wyróżnienie Justynie Jakubowskiej z ZSM. Zwycięzynie, które zajęły pierwsze trzy lokaty wezmą udział w eliminacjach wojewódzkich 9 marca o godz. 12.00 w CS — Teatr Dramatyczny w Legnicy.

Rurociągi na szóstkę!

Sieć gazowa w Polkowicach jest w bardzo dobrym stanie. Dwa lata temu zakończono bowiem kompleksową wymianę rur gazowych na terenie miasta. — Rurociągi są odmlodzone o blisko siedem lat. Zastosowano w nich system kompensatorów, dzięki któremu są w zasadzie odporne na tąpnięcia. System wykonano dzięki trójstronnemu porozumieniu zawartemu między Dolnośląskim Okręgowym Zakładem Gazownictwa, Zakładami Górniczymi Rudna i Gminie Polkowice. O tym, że system się sprawdza, dowodzi ilość awarii. W ubiegłym roku zda-

Tworzący się samorząd rolniczy ma rozwiązać problemy rolnictwa i reprezentować interesy zrzeszonych w nim podmiotów.

Izby rolnicze

Nie jest to nowa organizacja jeśli chodzi o rolnictwo. Izby rolnicze, jako organy samorządu gospodarczego w rolnictwie, istniały w Polsce w okresie międzywojennym. Celem ich działania był głównie wszechstronny rozwój rolnictwa oraz obrona jego interesów. Podobne cele przyświecają tworzeniu samorządu rolniczego obecnie. Jego członkami, z mocy prawa, są wszyscy płatnicy podatku rolnego oraz podatku dochodowego z działów specjalnych produkcji rolnej.

To czy powstaną izby rolnicze zależy będzie od samych rolników, od tego czy zechcą się zrzeszyć. Do tej pory powstało wiele instytucji i organizacji, które miały służyć interesom rolników, ale w rzeczywistości niewiele z tego wynikało. Stąd widoczny sceptycyzm wśród zainteresowanych i obawa, że może to być kolejny twór wiążący się z rolnictwem jedynie formalnie.

Utworzenie izby nastąpi wówczas gdy w pierwszych wyborach weźmie udział co najmniej 20% uprawnionych do głosowania. Terenem działania izby będzie obszar województwa, a wybory przeprowadzone zostaną w okręgach wyborczych obejmujących obszar jednej gminy. W zależności od powierzchni użytków rolnych danej gminy (do 4000 ha i ponad 4000 ha) wybra-

ny zostanie 1 lub 2 członków. W gminie Polkowice jest około 500 gospodarstw rolnych o łącznej powierzchni 6500 hektarów i w myśl przepisów ustawy o Izbach Rolniczych z 14 grudnia 1995 roku nasz okręg reprezentowało by dwóch członków

Zakres działania izb jest bardzo szeroki — m. in. dotyczyć będzie sporządzania ocen i wniosków w dziedzinie produkcji rolnej oraz rynku rolnego, prowadzenia działań na rzecz tworzenia rynku rolnego oraz poprawy warunków zbytu produktów i produktów rolnych, szeroko pojętego doradztwa rolniczego, podnoszenia kwalifikacji, działania na rzecz poprawy jakości produktów rolnych i promowania ich eksportu, a także rozwijania współpracy z zagranicznymi organizacjami producentów rolnych. Izba reprezentować będzie tym samym polskie rolnictwo w procesie wejścia do EWG. Na zachodzie działają podobne organizacje wpływające na tamtejsze rolnictwo pod względem ustalania jakości i wysokości produkcji.

Ustawa o izbach rolniczych wejdzie w życie w pierwszej połowie kwietnia. Do tego czasu odbywać się będą spotkania informacyjne, które mają zapoznać rolników z ideą powstania samorządu rolniczego. (ula)

rzyły się tylko dwa poważne uszkodzenia sieci, a w tym jeszcze żadnej.

Festiwal ponownie w Polkowicach

W Polkowicach już po raz trzeci odbędzie się Festiwal Twórczości Artystycznej Zuchów i Harcerzy Dolnego Śląska. Patronat nad imprezą objęli: wojewoda legnicki, Ryszard Maraszek i burmistrz Polkowic Emilian Stańczyszyn. Organizatorem festiwalu jest Komenda Hufca ZHP w Polkowicach, a pomagać jej będą harcerze z Chorągwi Dolnośląskiej ZHP z Wrocławia.

W przeglądzie, który odbędzie się w dniach 23—24 marca w Auli Forum, wezmą udział dzieci i młodzież, uprawiający amatorsko twórczość kabaretową, muzyczną itp. W festiwalu wezmą również udział dzieci niepełnosprawne z drużyn harcerskich.

Organizatorzy zwracają się o pomoc finansową, lub rzeczową (nagrody w dowolnej ilości i formie). Kontakt: Komenda Hufca ZHP w Polkowicach ul. K.B. Kominka 5 tel. 45—13—16, lub ewentualne wpłaty na konto: Bank Spółdzielczy w Polkowicach, 93920900521—271—01 z dopiskiem Festiwal. (pit)



Konia z rzędem temu, kto wiedział o występie zespołu Big Day. Chyba, że sami organizatorzy, czyli Polkowicki Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji „Impresja”.

Koncert przy pustej sali

Tego dnia większość mieszkańców zainteresowana była halowymi mistrzostwami piłkarskich piątek. Zresztą o imprezie kulturalnej nie było ani śladu w mieście. Żadnych plakatów, anonsów w prasie, radiu, czy telewizji. O występie w Polkowicach zespołu Big Day dowiedziałem się zupełnie przypadkowo od kierownika Auli Forum, w której miał się odbyć koncert. Andrzej Wierdak był zrozpaczony frekwencją.

— Na dzień przed koncertem próbowałem pomóc rozprowadzać bilety. Bez odpowiedniej reklamy jest to prawie niemożliwe. Sprzedałem tylko cztery, podczas gdy organizator, czyli POKSiR, żadnego. — W Istocie, na sali było zaledwie kilkoro młodych ludzi i ochroniarze z „Eskorty”, którzy przysłuchiwali się jedynie próbom głosowo-instrumentalnym poszczególnych członków zespołu. Z chwilą zbliżania się godziny koncertu sala nadal świeciła pustką. Powstał dylemat. Czy zapłacić karę umowną w wysokości 10 mln złotych za nieodbyty koncert, czy poprowadzić go dla kilkunastu osób, ponosząc ponad dwukrotnie większe koszty? Na to pytanie musiałby odpowiedzieć ktoś z organizatorów. Niestety panie reprezentujące „Impresję” nie potrafiły, bądź nie mogły podjąć takiej decyzji.

— Ja tego zrobić nie mogę. To nie należy do moich kompetencji. Taką decyzję może podjąć tylko dyrektor POKSiR-u. — tłu-

maczyła jedna z obecnych w auli pracownic POKSiR-u. Niestety w tym dniu dyrektor Przybecki był dla swoich podwładnych nieuchwytny. Turniej piłkarski, na którym wcześniej można go było spotkać, był widać dla dyrektora POKSiR ciekawszy. W efekcie koncert odbył się przy frekwencji, którą śmiało można nazwać kompromitującą. A przecież Big Day jest zespołem znanym młodym polkowicianom, chociażby z ubiegłorocznych Dni Polkowic. Jednak skoro koncert odbył się praktycznie w konspiracji...

Od pewnego czasu coraz bardziej widoczny staje się brak koordynacji poczynani między organizatorami wolnego czasu mieszkańców naszego miasta. Odnoszę wrażenie, jakby ktoś chciał wziąć odwet za złączenie kultury ze sportem i rekreacją. Tylko dlaczego mają na tym cierpieć mieszkańcy?

Andrzej Lech

Koleżance

Grażynie Greń

wyrazy współczucia z powodu

śmierci siostry

składają

koleżanki i koledzy z

Wydziału Spraw Obywatelskich

i Komunikacji

Urzędu Gminy Polkowice

Różne oblicza przemocy

„Przemoc w rodzinie” była tematem śródogodowego spotkania ludzi, którzy z racji wykonywania swojego zawodu, stykają się na co dzień z tym problemem.

Spotkanie zorganizowane zostało przez pracowników Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej, a wzięli w nim udział również pedagodzy szkolni oraz przedstawiciele ZZOZ, Policji, Ośrodka Pomocy Społecznej, Domu Dziecka i Stowarzyszenia „Trzeźwość”.

W Polsce około 1000 dzieci maltretowanych trafia do szpitala. Przemoc w rodzinie, złe traktowanie, stosowana jest najczęściej wobec tych jej członków, którzy nie potrafią się bronić jak np. dzieci, kobiety czy osoby niepełne. Problem jest z jednej strony niemal powszechny, a z drugiej głęboko skrywany dlatego trudno mówić o dokładnych liczbach.

Związane ręce

W ubiegłym roku w dwóch polkowskich szkołach zdarzyły się przypadki stosowania przemocy. Natomiast do poradni nie docierają praktycznie żadne informacje na temat przemocy w rodzinie. Zdarza się też, że dziecko z widocznymi śladami pobicia nie mówi prawdy z obawy przed późniejszymi konsekwencjami ze strony rodziców, którzy zmuszają je do kłamstwa. Najczęściej widać to na lekcjach wychowania fizycznego, gdy uczeń nie chce ćwiczyć. Nawet jeśli przyzna się np. pedagogowi szkolnemu, to jednocześnie zastrzega sobie, by nic nie wyszło poza ściany gabinetu. A wówczas nie można mu pomóc. Pedagogzy twierdzą, że brak oficjalnych zgłoszeń o przemoc nie dowodzi, że jej nie ma. Wynika to raczej z braku informacji ze strony pokrzywdzonych, którzy m. in. z powyższych powodów nie chcą ujawniać prawdy. Natomiast pielęgniarki środowiskowe, które mają ciągły kontakt z wieloma rodzinami, częściej spotykają się z aktami przemocy wobec kobiet.

W czterech ścianach

Dowodzą tego zgłoszenia poszkodowanych, czasem interwencja sąsiadów i obserwacja otoczenia. Ale i w tych przypadkach prawda zostaje zatajona i najczęściej nie są podejmowane żadne środki zaradcze. Wstyd, lęk przed zemstą, zastraszanie to tylko niektóre z przyczyn zaniechania działań ze strony doznających przemocy.

Sytuacja ta dobrze znana jest również policji. Kobiety nawet jeśli zgłoszą fakt użycia przemocy, potem z reguły wycofują swoje wnioski. W ciężkich przypadkach, gdy występują obrażenia powyżej siedmiu dni, policja prowadzi postępowanie z urzędu,



w innych natomiast tylko na wniosek poszkodowanych. I kolo zamyka się.

Nadużycia seksualne to szczególnie trudny problem. Często czynią to osoby znane dziecku. Stosują przy tym różne środki mające zapobiec ujawnieniu się tej przemocy, np. przekupstwo, groźbę czy zastraszenie skazując ofiarę na trwanie w tej sytuacji. Sygnałem ostrzegawczym wskazującym, że z dzieckiem dzieje się coś niedobrego może być powrót do ssania palca, lęk przed rozebraniem się, przed pozostaniem samemu w domu. Zdarza się, że starsze dzieci uciekają w alkoholizm.

Chłodna przemoc — niewidoczna gołym okiem, ale nie mniej bolesna i okrutna. Stosowanie groźb, izolacja od otoczenia, od kontaktów z innymi ludźmi, demonstracja tzw. wszechmocy, upokarzanie i poniżanie oto czym jest chłodna przemoc. Zjawisko to jest równie powszechne jak pozostałe formy przemocy, a często występuje równocześnie.

„Szalikowcy” i reszta

W ostatnim okresie policja zanotowała wzrost czynów karalnych wśród nieletnich (13-17 lat). Często ci młodzi ludzie pochodzą z rodzin patologicznych, nadużywających alkoholu, gdzie jednocześnie występowało zjawisko stosowania przemocy. Chęć wyżycia się, powielanie wzorców

rodziny to tylko niektóre z powodów przemocy wśród nieletnich. Wyrazem tego są między innymi nieformalne grupy młodzieżowe, np. „szalikowcy” — plaga stadionów podczas meczów piłki nożnej. A przypadki wymuszeń w szkołach czy na podwórkach? Pobicia?

W polkowskiej „czwórce” podjęte zostały działania mające na celu z jednej strony uświadomienie dzieciom i rodzicom problemu przemocy a z drugiej wypracowanie metod zapobiegających agresji. Odbywają się spotkania z policjantami, w planach — rozmowy z kuratorem sądownym.

Przemoc czy środek wychowawczy

W różnych środowiskach przemoc rozumiana i traktowana jest właśnie jako metoda wychowawcza. Pokutujące nadal popularne powiedzenie: bił ojciec czy matka i wyrosłem na ludzi to i ja biję jest odzwierciedleniem mechanizmu akceptacji przemocy. Stąd już prosta droga do tolerancji, zwłaszcza gdy zacierą się różnica między jednym pojęciem a drugim. Przecież dawniej nawet w szkołach dopuszczalne były kary cielesne, a w domach przysłowiowy pasek również często „służył” za środek wychowawczy. Zachowania

utrwalone przez lata trudno wykorzenić, ale nie znaczy to, że przemoc skierowaną przeciw słabszym, w jakiegokolwiek formie, trzeba tolerować.

Jeden z pedagogów szkolnych stwierdził, iż od wielu lat pracuje z dziećmi i młodzieżą i wielokrotnie spotykał się z aktami przemocy, często nie mogąc pomóc. Dopiero teraz jednak zaczęło się na ten temat głośno mówić. I to jest ze wszech miar słuszne.

Jak pomóc?

Ważny jest przede wszystkim przepływ informacji między instytucjami zajmującymi się tym problemem. Wspólnie podjęta akcja może przynieść konkretne efekty.

Z myślą o tych, którzy doświadczyli przemocy powstało *Ogólnopolskie Pogotowie dla Ofiar Przemocy w Rodzinie*, w ramach którego działa „Niebieska linia” — telefon informacyjno-interwencyjny (nr 0-800-20002).

W Polkowicach utworzone zostały punkty konsultacyjne. We wszystkich szkołach, Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej, OPS, przychodni na ul. Skalników oraz na komendzie policji są dyżury i tam można zgłaszać się ze swoim problemem.

Urszula Romaniuk-Kowalska

SEKRETY KUCHNI

WYJAWIA KAROLINA

Pizza z pieczarkami

(według przepisu Katarzyny Kaźmierczak)

Składniki:

ciasto:

- 2 szklanki mąki
- 1 szklanka mleka (lekkie podgrzanego)
- 4 łyżki stołowe cukru
- 1 łyżeczka soli
- 2 łyżki stołowe drożdży

Dodatki:

- 8 plastrów grubej kielbasy
- 1 duża cebula, pokrojona i podsmażona
- 2 średnie papryki słodkie
- 30 dag żółtego sera, startego na tarce
- 50 dag pieczarek, podsmażonych na patelni, na wolnym ogniu
- pieprz, papryka słodka, w proszku, lub chili ostra

Sposób przygotowania:

Wyrobić ciasto i zostawić do wyrośnięcia. Blachę wysmarować margaryną i obsypać bułką tartą. Na urosnięte ciasto położyć kolejno: plastry kielbasy, podsmażone pieczarki i cebulę, paprykę i ser. Nagrząć piekarnik do temperatury 160-180 stopni i piec około 20-25 minut.



Zgodnie z ustawą o związkach zawodowych jeśli do związku należy 150 członków przysługuje jeden etat pracownikowi, z oddelegowaniem do pracy w związku. Polkowicki oddział Związku Nauczycielstwa Polskiego liczy 191 członków aktywnych plus 20 emerytów i rencistów. Ale etatu nie ma.

Od 1976 roku ZNP w Polkowicach działa na rzecz pracowników oświaty. Jego prezesem od kwietnia 1993 roku jest Stanisława Poznańska, znana polkowiickiemu środowisku jako wieloletnia nauczycielka i działaczka. Jeszcze do sierpnia ub. r. pracowała na pół etatu w SP nr 1. Przez cały czas swojego przesuwania starała się o oddelegowanie do pracy w zarządzie związku. Bezskutecznie. Od września ub. r. nie pracuje w szkole, ale w związku nadal działa. Dlatego teraz domaga się przyznania jej pół etatu w szkole (pół zajmuje sekretarz związku) z oddelegowaniem do pracy w zarządzie. Okazuje się, że nie jest to takie proste.

Problemy zaczęły się w momencie powstania samorządu terytorialnego — powiedziała St. Poznańska — i przejęcia oświaty przez gminę. Przez długi czas walczyliśmy o utrzymanie pomieszczenia. W końcu udało nam się — mamy ten pokój. Jest tu ciasno, ale musimy cieszyć się i z tego. Spraw jest dużo i ciągle ktoś przychodzi do nas, jako swojego związku zawodowego, z różnymi problemami. Niedawno np. wygraliśmy sprawę w sądzie, w wyniku czego zwolniona pracownica, w jednej z polkowiickich placówek, została przywrócona do pracy. Do tej pory urząd nie podpisał ze związkiem porozumienia o współpracy w dziedzinie oświaty. Dlatego za kilka dni przedstawimy kolejny już projekt porozumienia.

Zgodnie z ustawą o związkach zawodowych, na którą powołuje się prezes Poznańska, przysługuje pracownikowi pełny etat z oddelegowaniem do pracy w związku w sytuacji, gdy liczy on ponad 150 członków. Oddział polkowiicki zrzesza ich ponad 190. Stanisława Poznańska walczy o pół etatu. Już cztery razy — mówi St. Poznańska — występowałyśmy o zatwierdzenie tej sprawy i zawsze w momentach sprzyjających, tzn. wtedy gdy w placówkach trwał ruch służbowy i były wolne miejsca oraz przed zatwierdzeniem budżetu gminy. Tak było m. in. w październiku ub. r. Odpowiedzi na moje pismo nie otrzymałam jednak.

Sprawą prezes Poznańskiej zajął się Zarząd Okręgu ZNP w Legnicy, wysyłając pismo do burmistrza Stańczyszyna. W odpowiedzi pani Poznańska otrzymała oświadczenie radcy prawnego urzędu gminy, z którego wynika, że nie ma podstaw do zatrudnienia i oddelegowania prezesa ponieważ „nie świadczy aktualnie pracy”. Ale przecież — twierdzi prezes Poznańska — w ubiegłym roku pracowałam na pół etatu w SP nr 1 i chodziło tylko o oddelegowanie. Teraz nie pracuję, dlatego staram się o zatrudnienie na pół etatu z oddelegowaniem. Pracy w związku jest dużo.

Kuszący pół etat

Okazuje się, że pół etatu w związku to 20 godzin pracy jako pracownik administracyjny z poborami wynoszącymi 1/2 pensji nauczycielskiej (bez dodatków i nagród). W sumie jest ok. 250 zł miesięcznie.

Walka o pół etatu

Dla dorabiającego to kwota niemała, dla budżetu gminy — zaledwie ułamek. Dlatego więc do tej pory nie doszło do porozumienia?

W wydziale oświaty urzędnicy są zaskoczeni szumem wokół sprawy pani Poznańskiej. Urząd — mówią pracownicy — finansuje oddział ZNP w Polkowicach przez utrzymanie lokalu i płacenie pół etatu sekretarza związku. W ubiegłym roku wydano na ten cel 7439 zł, z czego pół etatu kosztowało 5323 zł. Na ten rok zabezpieczone zostały środki na tym samym poziomie. Poza tym przeprowadzone zostało w ubiegłym roku rozzeznanie na temat pracy związku i wynikało z niego, że to pół etatu, które istnieje od kilku lat, w pełni zaspokaja potrzeby związku zawodowego. Zresztą podczas rozmowy pani Poznańskiej z burmistrzem gminy sprawa zakończyła tym, że po I kwartale tego roku, o ile zmieni się sytuacja finansowa gminy, podanie pani Poznańskiej zostanie rozpatrzone ponownie. I ona zgodziła się na to. Sądziłyśmy, że do tego czasu będzie spokojnie, tymczasem jest wręcz odwrócone.

Nagonka na prezesa?

To nie jest tak — powiedziano nam w wydziale oświaty — staramy się dojść do porozumienia z panią Poznańską, można byłoby przecież zatwierdzić tę sprawę urzędową korespondencją, ale odbywają się rozmowy i my ze swej strony tłumaczymy jaka jest obecnie sytuacja. Tymczasem zrobiło się zamieszanie. Zresztą pani Poznańska miała zasięgnąć porady radcy prawnego w Legnicy, aby uniknąć sytuacji, w której moglibyśmy zostać — i my, jako urząd, i radcy prawni — posądzeni o stronniczość. Do tej pory nie przedstawiła nam żadnego dokumentu. Oczywiście nie musi tego robić, choć opinia osoby z zewnątrz mogłaby rozstrzygnąć tę sprawę, może nawet ostatecznie. To nie jest tak, że nie chcemy dać pieniędzy na te pół etatu dla pani Poznańskiej, ale po pierwsze tych pieniędzy nie ma, a po drugie, uważamy, że nie ma potrzeby tworzenia dodatkowego stanowiska pracy.

Prezesura — tak, ale może społecznie

Jest to pewne wyjście z sytuacji. Tego samego zdania jest radca prawny, który potwierdził swoje poprzednie oświadczenie — ustawa o związkach zawodowych nie mówi o tym, że właściciel szkół, czyli gmina, ma obowiązek zatrudnienia prezesa oddziału związku. Natomiast mówi jasno o oddelegowaniu pracownika świadczącego pracę. Pani Poznańska jest w tej chwili emerytem i nie może zostać zatrudniona tylko po to, by być następnie oddelegowana do pełnienia funkcji prezesa. Może ją pełnić społecznie.

Pracownicy urzędu mówią otwarcie, że pieniądze na oświatę jest mało, a potrzeb bardzo dużo. W takiej sytuacji rozstrzygnię-

cie problemu czy przeznaczyć pieniądze np. na remont w jakiejś szkole, który aż się „prosi”, czy sfinansować pół etatu prezesa-emeryta ma olbrzymie znaczenie dla gminnej oświaty. Zresztą — sugerują urzędnicy — członkowie związku mogą sami finansować pracę prezesa, np. ze składek członkowskich.

Urszula Romaniuk-Kowalska

BIOENERGOTERAPIA PSYCHOTECHNICZNA

szukasz recepty na zdrowie
— przyjdź lub zadzwoń

tel. 46-89-03 • tel. 45-09-59 po 19-tej

Waldemar Maj,
Lubin ul. Topolowa nr 54/18
Polkowice ul. Kmicica 38/18.

PRZYJMUJE W DOMU
LUB W DOMU PACJENTA.

Sklep fotograficzny K&M FOTOLAB

ul. K. B. Kominka 5

o f e r u j e:

- aparaty fotograficzne
 - filmy fotograficzne kolorowe i czarno-białe (z wywołaniem bezpłatnym)
 - albumy
 - ramki
 - odbitki barwne od 9x13 do 60x90 cm
 - odbitki czarno-białe
- (możliwość wybrania rodzaju papieru: matowy, błyszczący)
- zegarki
 - zabawki

zapraszamy

28% lokatorów zalega z miesięcznym czynszem.

Lokatorze płac!

Problem zaległości czynszowych to bolączka nie tylko polkowieckiej spółdzielni mieszkaniowej, ale większości spółdzielni w kraju. Występowały one zawsze — powiedział Edward Biegun, prezes SM „Cuprum”. — W latach osiemdziesiątych kiedy np. rosły ceny dostarczanych do mieszkań materiałów państwo dotowało spółdzielnie. Tak samo było w przypadku remontów. W momencie wejścia gospodarki rynkowej usługi komunalne zostały urynkowane, ale jednocześnie zmalały dotacje. Co prawda są one nadal jednak kryteria warunkujące ich przyznanie zostały bardzo zastrzeżone. Na dodatek zaległości czynszowe są u nas znaczne i to upływa bezpośrednio na sytuację finansową spółdzielni.

Trochę statystyki

Na koniec stycznia br. r. zaległości czynszowe wyniosły 543 000 zł. W ocenie prezesa Bieguna styczeń był bardzo dobrym miesiącem jeśli chodzi o płatności. Jak będzie dalej, trudno teraz wyrokować.

Zaległości jednak są i w przeliczeniu na krotności miesięcznego czynszu dają liczbę 1335 lokatorów. Lokatorzy zalegają z opłatami powyżej 3 miesięcy (jest około 250), a nawet powyżej 6 miesięcy (64). W przeliczeniu na ilość mieszkań średnio 28% lokatorów nie płaci czynszu powyżej 1 miesiąca. Często są to tylko przejściowe trudności i potem opłaty są regulowane.

Części lokatorów gmina, w ramach najmu mieszkań i dodatków mieszkaniowych, dopłaca do czynszu. Muszą oni spełniać pewne warunki, np. niskie uposażenie, ale są to tylko dotacje do czynszów bieżących. Ewentualne zaległości lokator musi spłacić sam. Obecnie z dotacji gminy korzystają 223 osoby (w styczniu br. r.) i kwota ta wynosi 9200 złotych.

Zaległości czynszowe mają charakter ciągły. Dla spółdzielni to jednak problem. Opóźnienia w dopływie środków sięgające nawet półtora do dwóch miesięcy wpływają bezpośrednio na pracę spółdzielni, ponieważ za dostarczanie media musi ona płacić w terminie. Przynajmniej powinna. Najwięcej problemów jest z lokatorami, którzy nie płacą

od kilku miesięcy — twierdzi prezes Biegun. — *Pozostaje droga sądowa, ale w wielu przypadkach nie ma możliwości ściągnięcia tych należności. Komornik nie ma po prostu czego zabierać. Zresztą wszystkie sprawy dłużników są rozpatrywane przez zarząd. Bada się sytuację lokatora i jeśli są to zadłużenia przejściowe, spowodowane np. przyczynami losowymi, rozkładamy wtedy należności na raty, a nawet umarzamy część odsetek. Często jednak okazuje się, iż nie płacący, po wyroku sądowym, regulują zaległości. Staramy się też wprowadzać akcje uświadamiającą lokatorów w zakresie funkcjonowania spółdzielni mieszkaniowej w gospodarce rynkowej.*

A może zamienić

Jedną z propozycji spółdzielni jest zamiana mieszkań dużych na mniejsze, co wiąże się z odpowiednimi opłatami. Do tej pory było już sporo takich zamian. Dotyczy to również wykluczonych członków spółdzielni.

Zdarza się też sytuacja odwrotna, gdy lokatorzy zwracają się do spółdzielni w sprawie zamiany mieszkań z mniejszego na większe, z jednoczesną spłatą zadłużenia poprzedniego lokatora.

Można też dłużnika eksmitować, ale w tym zakresie, powiedział prezes Biegun, możliwości spółdzielni zostały bardzo ograniczone ze względu na nowe przepisy (od 1995 roku), które zwalniają gminę z obowiązku dokonywania eksmisji i przyznawania mieszkań zastępczych. Obecnie tym organem jest komornik, a lokal ma wskazać właściciel budynków, czyli spółdzielnia. W tej sytuacji musi radzić sobie ona sama. Innym problemem jest brak przepisów wykonawczych — komornik nie wie dokładnie jak ma wykonać swoje zadanie.

Wspólnoty mieszkaniowe

To zdaniem E. Bieguna dobre rozwiązanie. Takie wspólnoty już istnieją na terenie kraju i działają sprawnie. Pierwszym krokiem miało być umożliwienie lokatorom przekształcenie prawa lokatorskiego na własnościowe, w ratach i na korzystnych warunkach, co z kolei pozwoliłoby stworzyć nowy mo-

Zanim przyjedzie Straż Pożarna...

Panika — ślepy zabójca

Strach, podobnie jak ból, spełnia w życiu człowieka bardzo istotną rolę, gdyż stanowi sygnał ostrzegawczy, mobilizuje rezerwy organizmu i zwiększa jego fizyczną wydolność. W niektórych sytuacjach strach może się nasilić i przechodzić w stan zwany przerażeniem, którego najczęstszym powodem bywa zagrożenie nieoczekiwane, zaskakujące np. wybuch pożaru. Najprostrzą formą uniknięcia zagrożenia jest opuszczenie miejsca, gdzie ono istnieje, a więc ucieczka. Wtedy na ogół powstaje panika. Sytuacja taka jest bardzo groźna gdy mamy do czynienia z tłumem, którego uczestnicy, nie zwracają uwagi na innych, rzucają się do rozpaczliwej ucieczki. Często tego rodzaju zachowania prowadzą do tragicznych skutków, jak to ma wielokrotnie miejsce np. w przypadku pożaru w pomieszczeniu zamkniętym, gdzie uciekający tłum trątuje innych, blokuje wyjście itp.

Zdarza się to przede wszystkim, kiedy przypadkowi ludzie gromadzą się w pomieszczeniach zamkniętych, w obiektach użyteczności publicznej (np. kino, teatr, restauracja, hotel, sala widowiskowa, sala sportowa itp.) W szkole czy w miejscu pracy, gdzie ludzie się znajdują i znają dokładnie obiekt, w którym przebywają, do paniki nie dochodzi tak często, choć nigdy nie można jej ani wykluczyć, ani przewidzieć.

Z punktu widzenia ochrony przeciwpożarowej, panikę może wywołać:

- nacisk tłumu,
- zapach i obecność tłumu,
- brak światła,
- krzyk o pożarze,
- niezajomość obiektu.

Pożary w obiektach użyteczności publicznej zdarzają się niezbyt często, ale jeżeli mają już miejsce to często przybierają tragiczne skutki.

Warto więc znać podstawowe zasady, które w sytuacji eks-

tremalnej zwiększą nasze szanse wyjścia z zagrożenia, cało.

- Wchodząc do lokalu publicznego starajmy się zaobserwować, gdzie znajdują się wyjścia ewakuacyjne, w którym miejscu usytuowany jest podręczny sprzęt gaśniczy (gaśnice i hydranty przeciwpożarowe) oraz urządzenia sygnalizacji pożaru,

- Jeżeli znajdujemy się już tłumie przerażonych osób, szukających drogi ucieczki od pożaru, czy gryzącego dymu, nie dajmy się opanować przez panikę i starajmy się myśleć logicznie.

- Postarajmy się zorientować w sytuacji i kierujmy się do wyjścia pamiętając, że odległość od źródła pożaru wcale nie musi wpływać na stopień występującego zagrożenia.

- Nie dajmy się przycisnąć do ściany czy kolumny. W tłumie należy napiąć mięśnie, by nie zostać zgniecionym i starać się unikać za wszelką cenę upadku, bo grozi to podeptaniem i uduszeniem.

- W sytuacji, w której dopiero zaistniały warunki, stwarzające panikę, bezzwłocznie należy z tłumu usuwać każdego człowieka, który wydaje się dotknięty paniką w innych przypadkach jego zachowanie może być iskrą, która zmieni tłum w niekontrolowaną, gwałtowną masę.

- Trzeba zawsze pamiętać, że dym i trujące gazy są bardziej niebezpieczne niż sam ogień, gdyż powodują zatrucie i uduszenie w ciągu nawet paru minut.

- W oczekiwaniu na przybycie straży pożarnej, należy podtrzymywać na duchu osoby słabsze i będące w szoku.

Panika będzie zawsze towarzyszyć ludziom, lecz człowiek wyszkolony w gotowości działania, uświadomiony o powodach i skutkach paniki może zmniejszyć jej tragiczne rezultaty.

st. asp. Tomasz Sawicki
Państwowa Straż Pożarna

del na wzór samorządnych wspólnot mieszkaniowych. *Próby utworzenia małych organizmów spółdzielczych były już przez nas podejmowane — powiedział E. Biegun. — Spotkały się jednak z negatywnym odzewem wśród lokatorów. Głównym powodem, jak sędzę, była obawa o zaległości czynszowe. Gdyby w takiej wspólnotie wystąpiły, doprowadziłyby do jej upadku, a tak wszystkim*

zajmuje się spółdzielnia i lokatorzy nie zastanawiają się skąd ona ma wziąć pieniądze w sytuacji gdy część lokatorów nie płaci.

Spółdzielnia mieszkaniowa zwraca się jednocześnie z prośbą do mieszkańców, by od marca wpłacali należności czynszowe do banków — Zachodniego, Spółdzielczego i PKO w Polkowicach.

Urszula Romanluk-Kowalska

Od 1992 roku na terenie Polkowic prowadzone są intensywne prace związane z upiększaniem miasta. Przypomnijmy, że prace te rozpoczęto od osiedli Gwarków, Sienkiewicza i Krupińskiego, które obecnie są już prawie ukończone. Dzięki temu zarówno te osiedla jak i całe miasto nie przypominają już betonowej sypialni.

ZIMOZIELONE Polkowice

Od lipca ubiegłego roku, terenami zielonymi i małą architekturą w Polkowicach zajmuje się dziewięć różnych firm. Tę zmianę w pielęgnacji terenów zielonych zastosowano po uprzednim wyremontowaniu wszystkich elementów stałych małej architektury. Firmy pochodzą z Polkowic, a wybrano je w drodze przetargu i przyznano im trzyletnie koncesje na pielęgnację zieleni. Zlecenie pielęgnacji zieleni prywatnym przedsiębiorcom ma dwie dobre strony — mówi Janina Jaros, kierownik Działu Eksploatacji i Utrzymania Wydziału Zarządzania i Nadzoru



nad Mieniem Gminy. — Gmina ma gwarancję, że zleczone usługi pielęgnacyjne będą dobrze wykonane, a firmy, że utrzymają zatrudnienie i płynność finansową. Poza tym warto wspomnieć, że w tych małych przedsiębiorstwach są zatrudnieni bezrobotni z Rejonowego Urzędu Pracy i podopieczni Ośrodka Pomocy Społecznej w Polkowicach, większość z nich to kobiety. Dodatkowo wykonawcy naszych zleceń mają świadomość, że swoją pracę muszą traktować sumiennie, gdyż w razie popełnienia jakiegos błędu pielęgnacyjnego będą za niego odpowiadać w latach następnych, gdyż umowy są trzyletnie.

Poza długoterminowymi umowami firmy mogą korzystać z wszelkiej fachowej porady miejskiego ogrodnika. Określa on dawki nawozów, terminy ich stosowania, wyznacza czas i technikę cięcia zarówno drzew i krzewów, a jak wiadomo mając takie wsparcie trudno o popełnianie błędów.

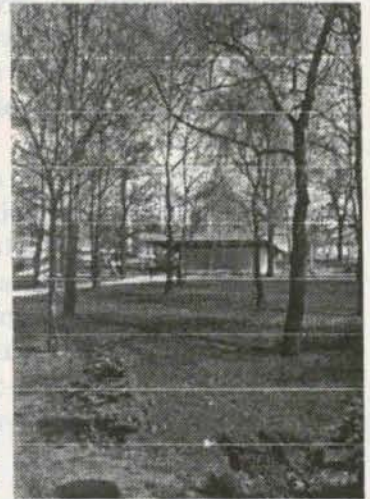
W ubiegłym roku na pielęgnację terenów zielonych i małą

architekturę, czyli wszystkie stałe elementy takie jak ławeczki, huśtawki, rusztowania dla pnączy itp. wydano ponad 30 mld. starych złotych. Dzięki tej kwocie wykonano m.in. boiska do koszykówki, ławeczki, altanki, a na prośbę mieszkańców nawet fontannę z brodzikiem na Os. Gwarków. Zagospodarowano także tereny przy ulicach Zachodniej i Spółdzielczej. Rozpoczęto prace związane ze stworzeniem naturalnej bariery ochronnej przy szkole podstawowej nr. 3. Bariera ma oddzielić szkołę od ul. 3 Maja. Na terenie szkoły podstawowej nr. 1 wykonano ław-

weczki. Poza tym przeprowadzono kolejne nasadzenia roślinności, która na każdym osiedlu jest niewątpliwie najważniejszym elementem zdobniczym. W wielu miejscach rosną więc forsycje, tawuły, tamaryszki i iglaki takie jak: tuje, świerki, jałowce, a nawet kosodrzewina. Mnogość odmian roślin iglastych można również zaobserwować przez ich rozmaite formy. Jedne są drzewami inne krzewami. Są wykorzystane jako żywopłot lub rośliny płozące się. Dodatkowo iglaki mają jeszcze jedną zaletę - są zielone przez cały rok, dzięki czemu Polkowice są miastem zimozielonym.

Ubiegły rok był również rokiem, w którym przeprowadzono inwentaryzację całej zieleni znajdującej się na terenie miasta i gminy. Dzięki zastosowaniu do tej pracy komputerów, wiadomo będzie jaka roślina w którym miejscu się znajduje, gdzie należy przeprowadzić dodatkowe nasadzenia. Dodatkowo ułatwi to znacznie pracę miejskim ogrodnikom, którzy posiadając komputerowe mapki zieleni będą

wiedzieli jakie zabiegi na jakim terenie trzeba zastosować. Również w ubiegłym roku, zajęto się parkami większymi, położonymi na terenie Gminy Polkowice, w miejscowościach: Żuków, Kazmierzowo, Sucha Górna i Polkowice Dolne. W parkach zlikwidowano samosiejki, wywieziono znaczne ilości gruzu, śmieci, a także obumarłe części drzew. Poza tym uprzątnięto wszystkie alejki. Obecnie po tych porządkach, parkami zajmuje się Fundacja Rolnicza Plon i trwają przygotowania do ogłoszenia przetargów na renowację tych parków. Odnowa będzie przeprowadzona zgodnie z historycznymi przekazami, dzięki czemu parkom przywrócona zostanie ich dawna świetność. Plany są już gotowe i wykonane zgodnie z zaleceniami wojewódzkiego konserwatora zabytków, gdyż te oazy zieleni są zabytkami przyrody. Zgodnie z zaleceniami konserwatora zabytków zostaną więc odtworzone parkowe alejki i polany, a co najważniejsze zieleni. W parku położonym w Polkowicach Dolnych zostanie ponownie nasadzony bluszcz, który będzie spełniał rolę poszycia, zaś drzewostan uzupełniony dębami. Jak powiedziała Janina Jaros, w parku w Suchoj Górnej, konserwator zabytków zgodził się na wiele. W pełni tego słowa znaczeniu odtworzona zostanie więc aleja lipowa. Znajdą się na niej różne gatunki tego dumnego drzewa m.in. lipa drobnolistna, która trafi w miejsca nasadzo-



nych dawniej klonów. Na końcu alei tuż przy szkole powstaną trejaże, czyli podpory dla pnączy, a przy nich ławeczki z których w trakcie przerw i nie tylko, będą mogli korzystać uczniowie szkoły. Dodatkowo, odrestaurowany park będzie mógł spełniać rolę pomocy dydaktycznej na lekcjach przyrody.

W tym roku w samorządowym budżecie również zagwarantowano wysokie środki finansowe na pielęgnację i kontynuację tworzenia terenów zielonych, a także wykonanie elementów małej architektury w gminie. Przewiduje się, że zostanie wydanych około 30 mld. starych złotych. Wszystkie rozpoczęte w ubiegłym roku prace będą kontynuowane, a Polkowice staną się jeszcze bardziej zielone.

(pt)



AULA FORUM

serdecznie zaprasza na koncert
ANTONINY KRZYSZTOŃ
... takie moje wędrowanie...

8 marca 1996 r.

godz. 19.00

Bilety w cenie: 8,00 zł normalne,
6,00 zł ulgowe, zbiorowe,
do nabycia w Zespole Szkół przy ul. Skalników 6
przez całą dobę

UWAGA

28 lutego i 6 marca między godziną 18.00 a 19.00 sprzedaż biletów po rewelacyjnie niskich cenach. W dniu koncertu dla pań zniżka.



„Gdzie lokali sześc, tam...”- polkowska gastronomia. (2)

TERAZNIEJSZOŚĆ

Poprawiający się ostatnimi czasy ogólny wizerunek Polkowic nie koresponduje niestety z wciąż miernym poziomem naszej gastronomii. W momencie podejmowania poważnych gości spoza terenu naszego miasta, pozornie blaha sprawa zjedzenia „czegośkolwiek” urasta do miana problemu. Nie przystoi bowiem, by wyszukane towarzystwo składające się z wytwornych przedstawicieli business'u, polityki, czy też świata kultury podejmowane było bez zaserwowania posiłku, nie mówiąc już o wytwornym obiedzie. I tu dopiero zaczyna się tragedia...

Podróż w poszukiwaniu czegoś „na ząb” rozpoczniemy od Zajazdu „Górnicza Strzecha”, w tej chwili mimo wszystko najlepszym lokalu gastronomicznego na terenie miasta. Nieprzerwanie prezentowany w polkowickich folderach reklamowych lokal, zachęca przybyszów swym wyglądem, porównywalnym z tego typu obiektami zza naszej zachodniej granicy. Widywane często olbrzymie TIR-y, przesłaniające swymi plandekami zajazd, mogą świadczyć o europejskim poziomie usług świadczonych wewnątrz. Niestety wchodząc do środka, na ścianie wita nas namalowany (owszem ładnie) obrazek przedstawiający potężną ciężarówkę oraz napis najprawdopodobniej w języku angielskim: „Welcome In Polkowice”. Umieszczenie błędu w napisie, którego funkcją nadrzędną ma być witanie gości, może sugerować, że obsługa posiada podobny poziom znajomości języków obcych. Przy okazji podajemy twórcy wersję poprawną: „Welcome To Polkowice”. Ale kto by tam zamiast delektować się potrawami, wpatrywał się w napisy na ścianach... Sama obsługa, składająca się z kilku niewiast, pozwala nam nie zapominać, że w ogóle istnieje profesja kelnerki. Jest to jedyny lokal gastronomiczny, gdzie konsument może być obsłużony i to nawet nie najgorzej.

Szeroki wybór potraw pozwala na zjedzenie tego, na co naprawdę ma się ochotę. Lista drinków i napojów wygląda równie imponująco. Wprawdzie zestawiając walory smakowe potraw z cenami można by trochę ponarzekać, ale ogólnie należy przyjąć, że posiłki są smaczne. Osobiście z firmowych potraw

polecałbym placek po węgiersku — jest wyśmienity! Zjawiskiem, które ewidentnie przeszkadza w konsumpcji jest włączony telewizor (fakt: markowy, kolorowy) z potencjometrem głośności ustawionym jednak trochę za wysoko. Ale to, czym lokal ten różni się zdecydowanie od podobnych mu na zachodzie, jest czas jego funkcjonowania. Godzina 21⁰⁰ zdaje się nie być najszcześniejszą do wypraszenia (dosłownie!) gości. Co by o tym przybytku nie mówić, pozbawiony konkurencji, jest póki co najlepszy.

Najbardziej charakterystycznym przedstawicielem modnego podobno, fast food'owego sposobu odżywiania się, jest „Pizzeria” przy ulicy Skalników. Popularność tego przybytku jest o tyle większa, że właściciel wpadł na genialny wręcz pomysł sprzedaży posiłków (trudno nazwać je obiadami) ... na telefon! Za realną, czy jak kto woli, symboliczną złotówkę i koszt impulsu telefonicznego można nie wychodząc z domu coś zjeść. Wśród klienteli korzystającej z tego typu usług sa wygodni urzędnicy, leniwi domatorzy, ale również „górnikowe” (żony górników), które spędzając czas na płotkach nie dopełniają obowiązku gospodyń domowych. Niestety transportowane jedzenie pakowane na plastikowe tacki traci nieco na swej wartości. Często jest tak, że sztuczne tworzywo pęka w trakcie transportu, w efekcie klient otrzymuje część pierogów na dnie reklamówki, zoczyście przyozdobione tłuszczem. Mało higienicznie prezentują się flaczki wlewane do słoiczek (subtelna nazwa typowych twist'ów) których pochodzenie jest niewiadome.

Sam lokal jest dość ciasny, ale w miarę nowoczesnie urządzone. Jednak po dzień dzisiejszy nie mogą przyzwyczać się do czerwonych obrusów nie pierwszej świeżości, miejscami wręcz tłustych. Ostatnio niestety pojawiły się plastikowe ceraty. Szkoda. Oferty kulinarna, jest, jak na tego typu instytucje jest obszerna, ceny przystępne, a jakości potraw na dobrym poziomie. Ostatnio jednak coraz częściej słyszę narzekania na nazbyt spieczoną pizzę (produkt uznawany za firmowy, od podstaw robiony na miejscu). Ale może to chwilowe. Pewnym zgrzytem

jest tzw. punktowanie wszystkiego. Każde opakowanie, plastikowy, jednorazowy kubeczek są skrzętnie doliczane do ceny. To zdecydowanie psuje prestiż lokalu. Do tego dochodzi jeszcze wyjątkowo niska temperatura w środku.

Chyba podobny w założeniach miał być inny lokal, kryjący się pod enigmatyczną nazwą „M.C. KOZAK”. Jeżeli są to inicjały właścicieli plus nazwisko, które widocznie ma się kojarzyć z tradycją to niech tak zostanie. Jeżeli zaś potraktować owe „M.C.”, jako skrót anglojęzyczny oznaczający np. Mistrza Ceremonii (w tym przypadku kulinarnej), to w tym momencie mógłbym posądzić właścicieli o brak skromności, a nawet cynizm. „M.C. KOZAK” położony jest w teoretycznie dobrym miejscu — kompleks „Danusia”, cieszy się sporym zainteresowaniem mieszkańców Polkowic. Przez potężne szyby wpatrują się przechodnie, obserwując znikomą frekwencję w środku. Wystrój lokalu miał chyba w założeniu przypominać podobne mu „z Zachodu”, oferując fast-food, ale czegoś mu brakuje. Ogólnie rzecz można, że da się zauważyć przerosł formę nad treścią. Jest mało przytulnie, a plastikowe, kołyszące się stoliki świadczą nie tyle o nowoczesności, co raczej o nienajwyższym kapitale właścicieli. Wśród potraw nie ma chyba takiej, której nie można by wytknąć niedoskonałości i braku estetyki w jej podaniu. Podsumowując — wygląd pomieszczenia jest zdecydowanie korzystniejszy, niż jakoś specyfików widniejących na zbyt wysoko umieszczonej liście z daniami.

W „Danusi” działa jeszcze jeden lokal, podobno z naturalną żywnością. Oprócz zupełnie słabej informacji i oznakowania samego wejścia, charakteryzuje się on umiarkowanie atrakcyjnym wystrojem wewnątrz, do złudzenia przypominającym łazienkę. Białe kafle tworzą raczej atmosferę szaletu miejskiego i nie specjalnie prowokują do konsumpcji. Sam zestaw potraw sugeruje wyraźnie, że większość z nich jest przygotowywana w kuchence mikrofalowej. Próbowałem na siłę doszukać się akcentów, które mogłyby się kojarzyć ze „zdrową” żywnością. Niestety, nie doszukałem się niczego, prócz kilku woreczków z jakimiś nasion-

kami niedbale rzuconych we wnękę, której zadaniem miała być chyba ich promocja. Poza sprzedawanym również „zdrowym” chlebem (ale tenże bez problemu kupić można w okolicznych sklepach), nie spotkałem innych przesłanek „naturalności” tutejszej kuchni. Są tu też, jak przystało na polkowicki standard, ceraty (generalnie czyste) przykrywające kilka stolików.

W tym miejscu niestety zakończyć trzeba wędrówkę po lokalach naszego miasta. Istnieją jeszcze co prawda dwa kioski: w pobliżu D.H. „Maria”, w którym wśród par od czasu do czasu pojawia się sprzedawca. Kupić tu można tosta lub frytki „na drogę”. Podobne dzieła architektoniczne w kategorii obiektów z cyklu „kupuj i uciekaj” umiejscowiono w osiedlu Centrum. Tu obserwuje się mniej pary a więcej „specyfików”, ale konsekwentnie serwowanych „na drogę”.

Wśród obiektów znanych raczej wąskiej grupie miejscowych konsumentów na uwagę zasługuje stolówka zakładowa przy kopalni Z.G. „Rudna”. Lokal, znany przede wszystkim braci górniczej, cieszy się również powodzeniem wśród przedstawicieli innych profesji. Regularnie pojawia się tu pogotowie z przychodni górniczej (w godzinach pracy — nie ładnie!!!), częstym bywalcem jest również znany w polkowicach fryzjer (biedny klient, gdy w trakcie strzyżenia rzemieślnik przypomni się o obiedzie). To jedyny z lokali, który poszczycić się może wystrojem „godnym” stolówek sensu stricte, tak modnych w epoce gierkowskiej. Jadłospis wypisany na maszynie do pisania wygląda naprawdę imponująco, zarówno jeżeli chodzi o różnorodność, jak i cenę potraw. Tym, którym nie przeszkadza wystrój, a w zasadzie jego brak, a ponad wrażenia wzrokowe przedkładają walory smakowe potraw i dostępne ceny, polecam ten lokal.

Do tych Czytelników, u których wymieniane lokale powodują raczej reakcję kręcenia głowami, na przemian z żalaniem rąk, a czasami nawet przyprowadzają o mdłości, złośliwie powiem (zapożyczając się u Jurka Owsiaaka): Jedzta gdzie chliceta, albo ...glodujta.

(kofak)

O KSIĄŻCE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Biblioteka Dziecięco-Młodzieżowa w Polkowicach

● książki dla najmłodszych

Czesław JANCZARSKI — poeta, tłumacz w latach 1957-1971 był redaktorem naczelnym dwutygodnika dla najmłodszych dzieci „MIS”. Główny nurt jego pisarstwa stanowiła twórczość dla dzieci.

Tematyka książek oscyluje wokół spraw najbliższych dziecku — jego codziennego życia i sytuacji w domu czy w przedszkolu. Miś Uszatek, wielki przyjaciel dzieci, jest wspólnym bohaterem cyklu bajek dla dzieci najmłodszych czytelników. Seria powstała na łamach pisemki „MIS” z odcinków pisanych na bieżąco.

- Przygody i wędrówki Misia Uszatka
- Nowi przyjaciele Misia Uszatka
- Gromadka Misia Uszatka
- Bajki Misia Uszatka
- Zaczarowane kółko Misia Uszatka

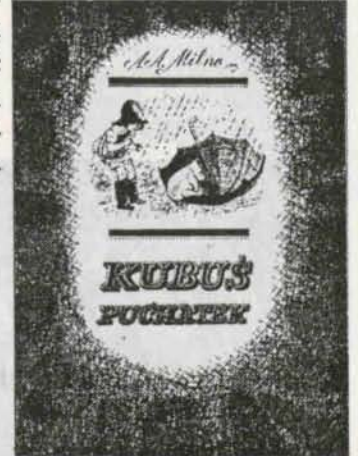


● książki dla dzieci

Alan Aleksander MILNE — pisarz i dramaturg angielski, sławę światową zdobył swoimi pełnymi nieprzeciętnego wdzięku książkami dla dzieci. Pisał je pod wpływem obserwacji własnego synka i jego zabaw.

Książki opowiadają o przeróżnych przygodach ulubionych zabawek małego Krzysia, przemienionych siłą jego wyobraźni w zwierzątka, które stają się jego przyjaciółmi. Obie pozycje cechuje świetna znajomość psychiki dziecka i znakomite obserwacje.

- Kubuś Puchatek
- Chatka Puchatka.



REJONOWY URZĄD PRACY

INFORMUJE,

że do dnia 10 III 1996 r.
będą przyjmowane wnioski na
rozpoczęcia działalności
gospodarczej od osób
bezrobotnych zarejestrowanych
w naszym urzędzie. Wnioski
prosimy składać
w sekretariacie.

JEST PRACA

- | | |
|------------------------|-----------------------|
| 1) technik ogrodnik | 5) grafik komputerowy |
| 2) inżynier ekonomista | 6) sprzedawca |
| 3) plastyk | 7) murarz malarz |
| 4) akwizytor | |

Rejonowy Urząd Pracy. Tel. 45-00-49 wew. 178, pokój 113.

OGŁOSZENIA DROBNE

- Pielęgniarka chętnie zaopiekuje się dzieckiem lub starszą osobą. Kontakt telefoniczny: Polkowice 45-16-91.
- Młode małżeństwo z dzieckiem wynajmie pokój. Wład.: tel. 45-07-59.

Ogłoszenie

Zarządu Gminy Polkowice

Zarząd Gminy Polkowice zwraca się z prośbą do mieszkańców Polkowic o pomoc w kompletowaniu materiału dotyczącego historii miasta.

Osoby posiadające archiwalne zdjęcia, dokumenty, kroniki oraz inne materiały historyczne Polkowic proszone są o przekazanie ich do kierownika Biura Rady Miejskiej pokój nr 104 w Ratuszu. Materiały te zostaną wykorzystane do powstającej monografii miasta. Forma przekazania bądź wypożyczenia materiałów uzgodniona zostanie z właścicielem.

Zarząd Gminy Polkowice

KUPON OGŁOSZENIOWY

Jeżeli chcesz zamieścić swoje ogłoszenie na łamach Gazety Polkowickiej w rubryce „Ogłoszenia drobne”, wypełnij czytelnie dużymi literami ten kupon i prześlij bądź dostarcz osobiście na adres redakcji Gazety Polkowickiej, ul. Górna 3/3, 59-320 Polkowice. **Ogłoszenie jest bezpłatne.**

✍

Wielcy nieobecni

Przychylny sportowym wydarzeniom Zespół Szkół już od wczesnych godzin porannych ożywił gwar gromadzących się na balkonie dużej sali kibiców halowej piłki nożnej. Na parkiecie rozgrzewali się uczestnicy tego piłkarskiego festiwalu. Było nie było, organizacja półfinałów mistrzostw Polski nie często zdarza się polkowickim działaczom sportowym. Z nieukrywaną ciekawością wypatrywałem przedstawicieli władz miasta. W tłumie zawodników, trenerów i masażystów dostrzegłem jedynie dyrektora POKSiR-u Grzegorza Przebeckiego, który jednak nie dotrwał do końca imprezy. Ner-

ty, które rozpoczęły ten festiwal piłkarskich piątek. I choć od początku wszystkim wiadome było, że głównym faworytem jest drużyna, mająca w swoim składzie reprezentantów aktualnego mistrza Polski, „Marco” z Opola nikt nie dawał za wygraną. Na pierwszy ogień wystartował polkowicki reprezentant „Isztwan”, który swój udział rozpoczął dożyć niemrawo, ale na szczęście wygrywając z mistrzem Zielonej Góry FC „Michałki” 5:3 po bramkach Zarazy (2) oraz Masiczaka. Światowskiego i Szczepaniaka (po jednej). Później szło jak z płatka, ale organizacyjnie. Kolejny mecz „Isztwana” mógł przy-



Dr Raczyńska miała podczas turnieju pełne ręce roboty.

wowo natomiast kręcili się pomiędzy szatnią a parkietem przedstawiciele sponsorów polkowickiej drużyny Janusz Isztwan i Edward Biegun, zastanawiając się, czy aby wszystko zostało dopięte na ostatni guzik. Czas uciekał. Zbliżała się godzina oficjalnego otwarcia turnieju. Głos zabrał Janusz Isztwan:

„... Korzystając z okazji chciałbym drużynie Polkowic serdecznie pogratulować awansu do dzisiejszego turnieju. Podobnie jak im, tak i wszystkim uczestnikom życzę sportowej walki, a widzom wielu sportowych emocji”.

Oficjalnego otwarcia dokonał jednak prezes Spółdzielni Mieszkaniowej „Cuprum” w Polkowicach Edward Biegun, który między innymi powiedział:

„...Będąc przekonany, że dzisiejszy turniej zarówno pod względem sportowym, jak i organizacyjnym, będzie imprezą, która na długie lata pozostanie w pamięci społeczeństwa naszego pięknego miasta, półfinały mistrzostw Polski - Polkowice 96 uważam za otwarte”. Po tych sakramentalnych słowach na parkiet wyszły dwa pierwsze zespo-

prawić niejednego o zawał serca. Był to co prawda mecz stojący na dobrym poziomie, jednak niestety przegrany przez naszych piłkarzy 0:1. Mimo falowych ataków nie udało się naszej „piątce” doprowadzić do remisu. Po kolejnych dwóch spotkaniach o awansie miał rozstrzygnąć mecz legnickiego „Juve” z „Isztwanem”. Pewnym awansu był jedynie opolski zespół.

W tak zwanym międzyczasie kręcąc się pomiędzy kibicami a zawodnikami spotkałem na korytarzu zdenerwowanego jednego ze sponsorów polkowickiej drużyny.

„Powiem szczerze. Jeśli nie wejdą do finału rzucę wszystko. To bardzo boli, zważywszy, że człowiek angażuje własny czas, zdrowie i własne pieniądze, gdy tymczasem polkowickie władze nie są wcale zainteresowane tym chociażby, że w ich mieście rozgrywana jest ogólnopolska impreza. O finansowym wsparciu nawet nie wspomnę. Mimo imiennych zaproszeń nikt nawet nie raczył przyjść na otwarcie. To jest bardzo przykre...”



Tak właśnie drużyna polkowicka fetowała awans do finału.

Nie było ich nawet przy wręczaniu nagród podczas zakończenia turnieju. Na szczęście polkowicki piłkarze zatuszowali foux-pas miejscowych wódatrzy pokonując w meczu decydującym o awansie do finału mistrzostw Polski pokonując legnickiego „Juve” 8:1, ku zadowoleniu kibiców i sponsorów. Nawiasem mówiąc taką grę chciałoby się oglądać w każdym spotkaniu miejscowych piłkarzy. Bohaterem naszej drużyny był Robert Kotowski, który - wbrew wcześniejszym opiniom - zagrał chyba swój życiowy mecz, strzelając przeciwnikom cztery piękne bramki.

Na podkreślenie zasługuje jeszcze sympatyczne „uzupełnie-

nie” scenariusza turnieju, którym oprócz piłkarskich emocji, organizatorzy znaleźli także czas i nagrody dla kibiców, którzy licznie uczestniczyli w imprezach towarzyszących (strzelanie na pustą bramkę, losowanie nagród niespodzianek, egzekwowanie rzutów karnych naszemu reprezentacyjnemu bramkarzowi, czy występ sympatycznego zespołu tanecznego ogniska Start).

Mimo radości z upragnionego awansu pozostał jednak niesmak nieobecności. Szkoda, bo - jak powiada stare polskie przysłowie - jak nas widzą, tak...

*Tekst i zdjęcia:
Andrzej Lech*

sklep

„ALEXANA”

POLKOWICE, SZKOLNA 2

poleca

szeroką gamę artykułów
szkolnych i biurowych,
druki do prowadzenia
księgowości
oraz konfekcję damską
i młodzieżową

Zapraszamy
od 10-18

Międzyszkolna rywalizacja

W ramach tegorocznego, międzyszkolnego współzawodnicstwa w minioną sobotę odbył się finał miejski w piłce koszykowej chłopców. Miłym zaskoczeniem dla organizatorów był tym razem udział szkół wiejskich. Najbardziej pasjonujący przebieg miało spotkanie o wyjście z grupy pomiędzy Jędrzychowem a Suchą Górą, wygranym przez ten pierwszy zespół 13:12. Ostateczna klasyfikacja przedstawia się następująco:

1. SP-4
2. SP-3
3. SP-2
4. SP Jędrzychów
5. SP-1
6. SP Sucha Górna

W ubiegły poniedziałek, 19 bm., niestety już bez udziału drużyn Suchej Górnej i Jędrzychowa, rywalizowały koszykarki. Zgodnie z przewidywaniami pierwsze miejsce wywalczyła drużyna SP-3. Dalsze miejsca zajęły:

2. SP-2
3. SP-4
4. SP-1

W lidze piłki siatkowej rejonu lubińskiego w kategorii szkół ponadpodstawowych drużyna Ze-

spolu Szkół reprezentująca Polkowice wywalczyła drugie miejsce premiujące ją do gry o wejście do wojewódzkiego finału. Barażowe mecze odbędą się 14 marca w Głogowie.



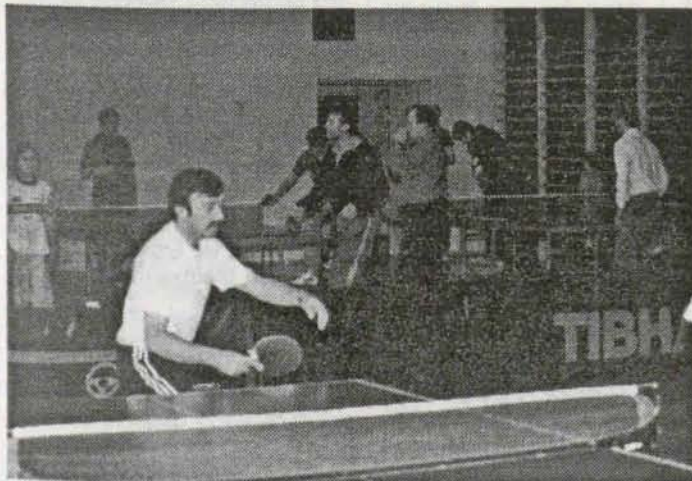
Zgodnie z przewidywaniami zwycięstwo w turnieju koszykówki przypadło dziewczętom z trójki.

W ramach współzawodnicstwa szkolnego w najbliższą sobotę odbędą się szachowe mistrzostwa Polkowic w kategorii uczniów szkół podstawowych. Zgłoszenia chętnych przyjmowane będą w dniu zawodów w Zespole Szkół o godzinie 9⁰⁰.

Integracyjny turniej

Wtajemniczeni powiadają, że muzyka i sport łągodzą obywateli. Należy więc przypuszczać, że tenisowy turniej zorganizowany 19 bm. całkowicie zintegruje zakładową społeczność połączonych niedawno kopalń „Polkowice” i „Sieroszowice”. Do rywalizacji w tenisie stołowym stanęło blisko 60 zawodników w kategoriach do i powyżej 35 lat. Wśród starszych triumfował **Mieczysław Banach** przed Janem Szczepa-

nowskim, Czesławem Kurzacem i Janem Gackiem. W kategorii do 35 lat, pod nieobecność swojego brata, zwyciężył **Grzegorz Słowiński**. Drugi był Jacek Mikul, trzeci Krzysztof Sobol, a czwarty Mirosław Naliński. Sekcja sportu i rekreacji, która była organizatorem tej imprezy, przygotowała na najbliższą sobotę kolejną - oddziałowy turniej halowej piłki nożnej.



Tenis stołowy cieszy się wśród górników nie mniejszą popularnością niż piłka nożna.

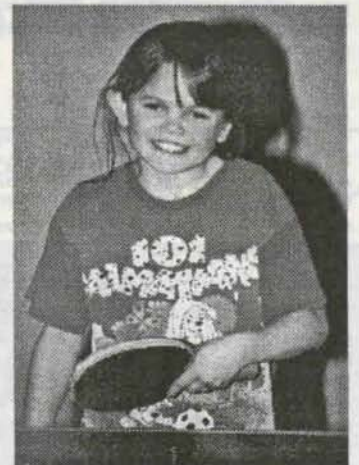
Wokół tenisowego stołu

W minioną niedzielę z udziałem ponad 50 zawodników, reprezentujących siedem klubów z województwa legnickiego, w miejscowym Zespole Szkół odbył się wojewódzki turniej „Przeglądu Sportowego” w tenisie stołowym w kategorii „młodzików” i „żaków”. W tej rywalizacji znakomicie spisali się podopieczni Mieczysława Banacha, którzy zakwalifikowali się do strefowych rozgrywek tego turnieju. Awans w „młodzikach” wywalczyli **Marta Miś** i **Bartłomiej Klonowski**, natomiast w kategorii „żaków” **Justyna Kaczor** i **Monika Lesińska**, najmłodsza uczestniczka turnieju, oraz **Bartłomiej Dziegła** i **Paweł Lopko**. Strefowy turniej „PS” odbędzie się w najbliższą niedzielę w Strzelinie.

Nie powiodło się natomiast tenisistom walczącym o mistrzostwo III ligi. W wyjazdowym meczu Górnik Polkowice przegrał 6:10 z WSI Zielona Góra. Nasz zespół wystąpił jedynie w trzyosobowym składzie, bez chorego Piotra Nowaka. Punkty dla Gór-

niak zdobyli: **Jarosław Wiech** i **Artur Mładszew** po 2,5 oraz **Sebastian Teodoridis** 1,0.

Zaplanowany na sobotę mecz o mistrzostwo II ligi, w którym Górnik miał podejmować lidera tabeli Odrę Księżynice, został przełożony na innym termin.



Monika Lesińska najmłodsza uczestniczka turnieju. W strefowym turnieju reprezentować będzie Górnika Polkowice.

Polkowice w mistrzostwach Polski

Podczas minioniej niedzieli w polkowickim Zespole Szkół rozegrano barażowe spotkania piłkarskich piątek, decydujące o awansie do mistrzostw Polski. Rywalizowały cztery zespoły; Marco Opole, FC Michałki Zielona Góra, Juve Legnica i Isztwan Polkowice. Po kilkugodzinnej rywalizacji awans do finału mistrzostw

Polski wywalczyły drużyny opolskiego „Marco” i polkowickiego „Isztwana”. W meczu decydującym o awansie polkowicki zespół pokonał w pięknym stylu „Juve” 8:1. Bohaterem spotkania był **Robert Kotowski**, który w tym meczu zdobył 4 bramki. Szerzej o tym wydarzeniu na stronie obok.

Podlodowe branie

Iście marcowa pogoda towarzyszyła „polkowickim” wędkarzom podczas niedzielnych zawodów podlodowych zaliczanych do tegorocznej punktacji Grand Prix koła PZW. Wśród seniorów najlepsze branie miał **Robert Pieńko**, który w ostatecznym rozliczeniu wyprzedził **Zbigniewa Pawliczuka** i **Andrzeja Sacewi-**

cza. Wśród juniorów zwyciężył **Krzysztof Szlifarski**. Drugim był **Arkadiusz Pieńko**, a trzecim **Łukasz Łoziński**. Kobietom w tym dniu wyjątkowo nie dopisywało wędkarskie szczęście. W zawodach uczestniczyło 44 wędkarzy, w tym jedenastu juniorów i trzy kobiety.

Udana rozgrzewka

Z udziałem ponad 130 zawodników z całego Dolnego Śląska i Zielonej Góry we Wrocławiu w minioną sobotę odbył się przełajowy wyścig o puchar prezesa Centrum Kolarstwa. W imprezie tej startowała cała ekipa juniorów młodszych Górnika Polkowice. Najlepiej wypadł **Maciej Rzepka**, który zajął trzecie miejsce. Pozostali uplasowali się w pierwszej dziesiątce. **Tomasz**

Domański był szósty, **Rafał Krynicki** siódmy, a **Tadeusz Piec** dziesiąty. O wielkim pechu może powiedzieć **Kamil Pasek**, którego „gumowy pech” wyeliminował z walki o dobrą lokatę. W najbliższą niedzielę podopieczni Zenona Woźniaka wezmą udział w przełajowych mistrzostwach makroregionu, które odbędą się w Jaworzynie Śląskiej.

Tekst i zdjęcia: Andrzej Lech

HOROSKOP

BARAN

Wykorzystaj ten tydzień na załatwienie ważnych dla Ciebie spraw. Wspaniale pod względem finansowym — otrzymasz niespodziewany zastrzyk finansowy lub propozycję dorobienia do pensji. Mniej jednak oczy i uszy szeroko otwarte. Twoje roztagnienie może sprawić, że okazja przejdzie Ci koło nosa.

BYK

Tydzień bez większych niespodzianek. Jednak nie będzie nudno, a to za sprawą młodego Raczyka, który na dłużej zajmie Twoją uwagę. Nie szalej jednak i nie obiecuj guzdek na wierzbie. W pracy nawet obowiązków, a Ty zamarysz np. o wyprawie w góry. Na razie nic z tego. Zakasaj rękawy — efekty zaskoczą Cię.

BLIŹNIĘTA

Jeśli ostatnio narozbierałeś będziesz mieć teraz okazję do naprawienia błędów. Pamiętaj jednak, że każdy nadmiar szkodzi. Ktoś nie zechce już słuchać Twoich przeprosin. Od czwartku poprawa w stosunkach z partnerem, ale tym razem jeśli coś obiecasz, słowa dotrzymaj. Kłamstwo może Cię drogo kosztować.

RAK

W najbliższych dniach niewiele będziesz mieć do powiedzenia jeśli chodzi o sprawy zawodowe. Ktoś Cię ubiegnie, ktoś inny dostanie pochwałę. Wkrótce zła passa minie, poczekaj. Za to wspaniały tydzień w rodzinie. Harmonia i dobry nastrój w domu pomogą Ci uspokoić się i optymistycznie spojrzeć przed siebie.

LEW

W tym tygodniu możesz rozpocząć niezwykle ciekawy okres w swoim życiu. O ile tylko zdecydujesz się na radykalną zmianę niektórych poglądów możesz przeżyć przygodę swojego życia. Zanim jednak coś postanowisz — porozmawiaj z przyjacielem lub kims bliskim. Załatw sprawy, które odkładałeś na potem.

PANNA

Twoja ciekawość życia i spontaniczność mogą doprowadzić Cię do zaskakujących wniosków. Być może odkryjesz w sobie żyłkę odkrywcy, zastanów się czy jest to rzeczywiście to, czego pragniesz. Zanim rzucisz wszystko i zaszyjesz się w puszczy lub na pustkowiu porozmawiaj z kims spod znaku Lwa i zaufaj mu.

WAGA

Twój los jest teraz w Twoich rękach i to bardziej niż myślisz. Szaleństwa ostatnich dni narobiły więcej szkód niż pożytku i teraz będziesz musiał wiele rzeczy naprawić. Już od środy coś zaczniesz zmieniać, ale na efekty jeszcze poczekaasz. Ta życiowa lekcja sprowadzi Cię na ziemię. Zamiast unikać ludzi, rozmawiaj z nimi.

SKORPION

Twoja pewność siebie doprowadzi Cię teraz do punktu, z którego może trudno będzie się wycofać. Jeśli ta sytuacja będzie Ci odpowiadać, działaj śmiało. Wiele możesz zyskać i przygotuj podstawy pod nowe przedsięwzięcie. Staraj się więcej czasu poświęcać rodzinie. Ona chce Ci powiedzieć coś ważnego.

STRZELEC

W tym tygodniu czeka Cię miła niespodzianka ze strony kogoś z najbliższego otoczenia. Wykorzystaj tę okazję do spędzenia kilku chwil z przyjaciółmi. Warto będzie. Może krótki wyjazd, albo małe przyjęcie. Twoje poczucie humoru sprawi, że zabawa uda się doskonale. Możesz też spotkać kogoś bardzo ciekawego.

KOZIOROŻEC

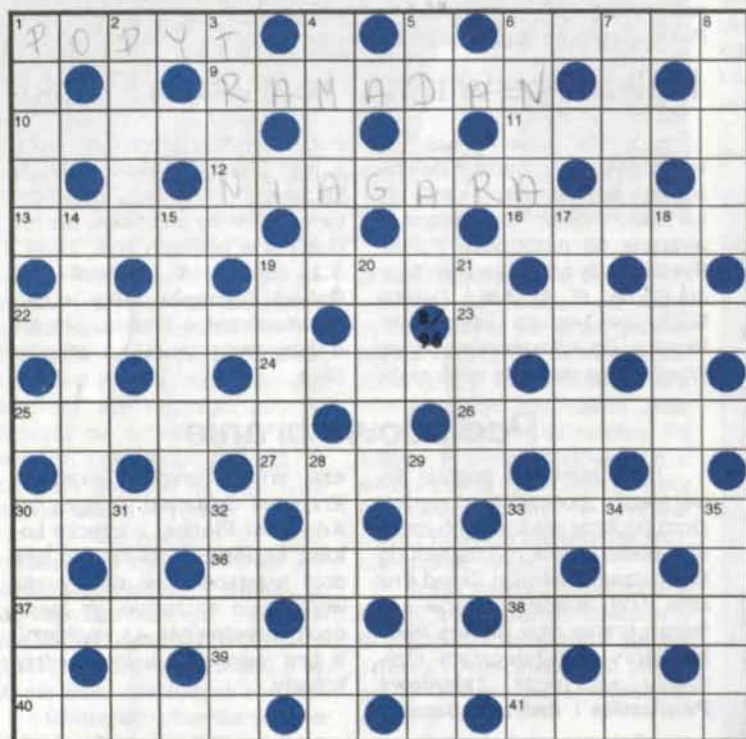
Następne dni mogą przynieść niespodziewane wydarzenia, szczególnie w pracy. Obejdzie się co prawda bez większych trzęsień, ale okoliczności zmuszą Cię do przeprowadzenia kilku zmian. Dwa razy pomyśl zanim cokolwiek zrobisz. Potem trudno będzie wycofać się. Za to w domu spokojnie — pełna idylla.

WODNIK

We wtorek możesz dostać jakąś propozycję, która wiązać się będzie z koniecznością dłuższego wyjazdu. Jeśli zależy Ci na tym już pod koniec tygodnia zacznij działać. Jesteś teraz na najlepszej drodze, by zrealizować swoje marzenie. Przedtem porozmawiaj z partnerem, jego rada będzie Ci teraz potrzebna. Unikaj Raka.

RYBY

Wspaniały okres na załatwienie wszystkich zaległych spraw i odnowienie kontaktów. Jeśli do tej pory chowałeś się przed ludźmi, nadszedł czas, by zmienić tę sytuację. Teraz wielkie szanse poznać kogoś miłego, szczególnie w sobotę. Kup sobie coś nowego i ruszaj na podbój świata. Gwiazdy Ci sprzyjają.



Rozwiązanie krzyżówki (wycięty z gazety i naklejony diagram krzyżówki) należy przesłać na kartce pocztowej na adres redakcji do dnia 8 marca 1996 r. Nagrodą za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki jest talon na kwotę 15,— zł ufundowany przez sklep „ALEXANA” z ul. Szkolnej.

Rozwiązanie krzyżówki z Gazety Polkowskiej 6/96. **POZIOMO:** makak, wigor, okretka, taran, notes, amarant, aster, arkan, pagaj, flądra, orszak, wrzód, zamię, Łowicz, żabka, karta, pasmo, kronika, bilet, spryt, Orizaba, zecer, żupan. **PIONOWO:** matka, karat, konar, arkada, atrapa, wanta, gotyk, Rusin, solanka, endemit, rosówka, analcym, pawęż, grzyb, jodla, aronia, klimat, kobuz, rylec, aktor, pasaż, syrop, oktan.

Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki 6/96 wylosowała Danuta Gruszka zam. przy ul. 11-go Lutego w Polkowicach. Po odbiór nagrody prosimy zgłosić się do siedziby redakcji.

Krzyżówka 8/96

POZIOMO:

- 1) tworzy go podaż
- 6) zastój w rozmowach
- 9) muzułmański miesiąc postu
- 10) np. dzieło Verdiego
- 11) mazurskie jezioro
- 12) najsłynniejszy wodospad
- 13) kamień półszlachetny
- 16) dawniej: brzegi, kanty
- 19) omam, miraż
- 22) narzędzie ogrodnicze
- 23) nie jest zawodowcem
- 24) na nim kapelusz gryba
- 25) duchowny protestancki
- 26) niewiara w Boga
- 27) błędny na moczarach
- 30) narzut handlowy
- 33) firma produkująca telewizory
- 36) majątek zgromadzony w ciągu życia
- 37) przeciwieństwo zenitu
- 38) kopytko sarny
- 39) mocny napar herbaciany
- 40) gra na korcie
- 41) znany rysownik

PIONOWO:

- 1) tam uciekła przepióreczka
- 2) szerokie czasem się przydają
- 3) wpada w niego medium
- 4) pierwsza, druga lub nocna
- 5) wstręt
- 6) stal stopowa
- 7) naramiennik
- 8) po nich jedzie pociąg
- 14) stan spokoju, błogości
- 15) żegluga przybrzeżna
- 17) stopa wiersza antycznego
- 18) do zapinania
- 19) podziemna kolejka
- 20) dowódca argonautów
- 21) naszyjnik z pereł
- 28) ściska tułów
- 29) rozbija krę przed mostem
- 30) wodny ssak
- 31) rzeka we Francji
- 32) pod znaczkami na kopercie
- 33) przełęcz w Karkonoszach
- 34) góry syberyjskie
- 35) toruński włókno